Rok III. Katowice, Niedziela dnia 16-go Października 1904 Nr. 239.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów I markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

Telefon Nr. 1049.

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
17-go października: Joela, Antymusa.	godz. 6 minut 30	godz. 5 minut 0	17-go października: Żytysława.

W sprawie wyborów w okręgu pszczyńsko-rybnickim

Upraszam Szanowną Redakcyę uprzejmie o umieszczenie następującego oświadczenia:

I. Decyzya co do ewentualnego zawierania kompromisu z innemi stronnictwami przysługuje Polskiemu Centralnemu Komitetowi Wyborczemu — zobacz § 10 numer 2 ustaw P. C. K. W. — Wobec tego zwrócił się Polski Komitet Wyborczy dla Śląska do Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego z prośbą o decyzyę w razie ściślejszych wyborów między kandydatem centrowym a rządowym, wyrażając ze swej strony *życzenie*, by Polski Centralny Komitet Wyborczy wydał hasło *wstrzymania się od głosowania*. Życzenie to wyraził Polski Komitet Wyborczy dla Śląska **zdając sobie jak najdokładniej z tego sprawę i dążąc do tego, by przy ściślejszych wyborach ksiądz dr. Stephan przepadł.**

Uchwała nasza zwracała się nie przeciwko kandydatowi centrowemu jako takiemu, lecz przeciwko osobie kandydata. Powody wyłuszczono w obszernem piśmie, nadesłanem P. C. K. W.

Jedynie na wypadek, gdyby

1) Komitet centrowy się do naszego Komitetu przed rozpoczęciem głosowania z prośbą o kompromis zwrócił oraz gdyby

2) Komitet centrowy zobowiązał się popierać naszego kandydata w razie ściślejszych wyborów między nim a konserwatystą

prosił Polski Komitet Wyborczy dla Śląska o upoważnienie do zawarcia kompromisu, zobowięzującego nas do głosowania na ks. dra Stephana.

II. Decyzyi Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego nie powtarzam, ponieważ podaną została we wszystkich pismach polskich.

III. Ponieważ decyzya nie zawierała dyrektywy co do kwestyi, czy należy partyi centrowej kompromis ofiarować, czy też odczekać, aż się do nas z propozycyą układu zwrócą, przeto poprosił niżej podpisany telegraficznie prezesa P. C. K. W. o zakomunikowanie decyzyi zapadłej w tej kwestyi. Nadeszła odpowiedź, że mamy działać *odpowiednio do stosunków*.

III. W Żorach był w dniu wyborów obecny Wydział z łona P. K. W. dla Ś. wybrany a składający się z ks. prob. Pendziałka, p. Adolfa Ligonia i niżej podpisanego. Komitet centrowy do nas się nie zbliżył, mimo, że mu wiadomem było, iż się w Żorach znajdujemy.

Mając wobec tego wolność działania, uchwalił Wydział, kompromisu ze swej strony nie proponować i wydać hasło wstrzymania się od głosowania na wypadek ściślejszych wyborów między kandydatem centrowym a rządowym.

IV. Po skończeniu wyborów głównych udali się p. Ligoń i niżej podpisany przed lokal wyborczy — do lokalu samego wstęp był wzbroniony — i zakomunikowali zebranym tamże wyborcom polskim oraz reprezentantom gazet uchwałę Wydziału. Dalszego udziału w agitacyi przed lokalem nie braliśmy ze względu na powagę Komitetu a specyalnie przewodniczącego tegoż — ks. prob. Pendziałka. — Wdzięczni natomiast byliśmy reprezentantom gazet, że przez swą agitacyę paraliżowali działalność członków komitetu centrowego, którzy — w niektórych przypadkach powołując się nawet na spokój sumienia w chwili śmierci — wzywali polskich wyborców do głosowania na ks. dra Stephana i demoralizowali w ten sposób naszą organizacyę wyborczą.

V. Sądzę, że powyższe słowa wyjaśnią dostatecznie czynność Wydziału. Ze względu na to atoli, iż część prasy polskiej uczyniła redaktorom »Górnoślązaka zarzut, iż działali celem dogodzenia osobistej złości i niechęci przeciwko ks. dr. Stephanowi, podaję niniejszem do publicznej wiadomości zapatrywania Wydziału, które, jak z uchwały powyżej pod nr. I. wymienionej wynika, odpowiadają zupełnie zapatrywaniom większości całego Polskiego Komitetu Wyborczego dla Ślązka:

1) Przyznajemy, że wybory główne wypadły dla nas niepomyślnie — spodziewaliśmy się 120—130 głosów na naszego kandydata.

2) Fakt, iż ks. dr. Stephan przepadł, odpowiada ze względu na wyjątkowe warunki, w których się przy wyborach ściślejszych znajdowaliśmy, *jak najzupełniej naszym intencyom*. Uważamy inspektora Rzesnitzka za mniejsze złe, mimo że jest konserwatystą.

Cel powyższy mogliśmy osięgnąć w razie, gdyby wszyscy wyborcy się byli wstrzymali od głosowania — dla tego ubolewamy nad tem, iż częściowo na ks. dr. Stephana, częściowo na inspektora Rzesnitzka głosowali. Głosowanie na ks. dr. Stefana nastąpiło naszem zdaniem wskutek artykułów, ogłaszanych przed wyborami w »Katoliku«, oraz wskutek agitacyi, rozwiniętej przez członków komitetu centrowego w ostatniej chwili wobec naszych wybórców. Do głosowania na inspektora Rzesnitzka namawiali wyborców polskich pp. Jan Kowalczyk i Jan Piechulek, jak to sami oświadczyli — widząc, że część polskich wyborców głosowała na ks. dr. Stephana. Nie działali naszem zdaniem z pobudek osobistej nienawiści wobec ks. dr. Stephana, lecz chcieli w ten sposób zrównoważyć polskie głosy oddane na centrowca i umożliwić osiągnięcie celu, do którego najpierw cały Polski komitet wyborczy dla Ślązka a następnie tegoż Wydział dążyli. Celem tym nie było obalenie kandydata centrowego jako takiego, lecz obalenie kandydatury *ks. dr. Stephana*.

Katowice, dn. 14. 10. 1904.

Zygmunt Seyda,
sekretarz P. K. W. d. Śl.

Nie tędy droga!

Pod tym napisem otrzymała »Gazeta Opolska« z poważnej strony, od starszego kapłana, następujące uwagi w sprawie wyborów w Pszczyńsko-Rybnickiem:

Wybory w Pszczyńsko-Rybnickiem omawiają wszystkie gazety polskie i centrowe i szukają przyczyn, dla których ten na wskroś katolicki i polski okręg dostał się w ręce przeciwników tak Kościoła jak polskości. Czepiają się błahych przyczyn, jak n. p. wyzwisk ze strony przeciwników itp., aby uniewinnić tę klęskę, a zapominając kłaść nacisk na zasadniczą przyczynę, która na tem polega, że centrowcy nie chcą uznać naszych legalnych komitetów wyborczych. Buta i zarozumiałość centrowców jest jedynie głębszą przyczyną klęski sprawy katolickiej. Mamy polskie komitety wyborcze, składające się ze zacnych obowateli, nie gorszych katolików od katolików w centrowych komitetach wyborczych. Członkami tych polskich komitetów są także księża. Te komitety nie przedstawiają myśli politycznej jednej gazety, jednego stronnictwa, ale mieszczą w sobie zwolenników wszystkich polskich gazet i wszystkich stronnictw. Tymczasem co się dzieje? Gdy nasze komitety wyborcze postawiły kandydaturę ks. proboszcza Pendziałka, centrowcy mają to czoło, twierdzić, że on jest kandydatem rewolucyonistów, radykałów i wrogów Kościoła i państwa. Tem samem nie uznają centrowcy naszych komitetów wyborczych, albo przypisując im dążności rewulucyjne, nazywają ks. prob. Pendziałka kandydatem rewolucyonistów. Jak obchodzą się centrowcy z naszemi komitetami polskiemi? Nasz komitet wyborczy ofiarował im zeszłego roku w Pszczyńsko-Rybnickiem kompromis (wzajemny układ co do głosowania) — oni dumnie go odpalili. Skutek tej buty: — utrata jednego mandatu w zeszłym roku, klęska sprawy katolickiej! Przy wyborach tegorocznych zwracał im ks. proboszcz Pendziałek uwagę na obecnych przedstawicieli polskiego komitetu, z którymi można ugodę zawrzeć, a oni drwią sobie po prostu z naszego komitetu. Skutek tej zarozumiałości? Oto utrata drugiego mandatu! A dlaczego tratują ze wzgardą nasze komitety? Bo pokładaią swą nadzieję w dobroduszności i mocnej wierze naszego ludu. W chwili grożącego niebezpieczeństwa wysyłają — nie do komitetu polskiego — lecz do walmanów wprost księdza, który ich zaklina, aby stali się nieposłusznymi względem wydanego hasła swej władzy wyborczej i głosowali na ich kandydata. Tu jedyna odpowiedź była na miejscu: Mości Panowie z Centrum! nie tędy droga! Drzwiami prowadzącemi do naszego obozu narodowego są nasze komitety wyborcze, z nimi trzeba się układać, a nie wywoływać rokoszu i rewolucyi w naszym obozie, nie demoralizować politycznie naszych walmanów. Kto tylnemi drzwiami wchodzi do naszego obozu, jest politycznym złodziejem, którego porządnie odpalić trzeba, aby mu się na przyszłość odechciało krętych dróg. Tylnemi drzwiami, ignorując (lekceważąc) nasz komitet, udało się centrowcom z naszego obozu wyprowadzić 28 dobrodusznych walmanów, aby sobie zwycięstwo zapewnić. Gdyby im się było udało wszystkich naszych walmanów zdobyć, drwiliby sobie jeszcze więcej z naszych władz wyborczych. Atoli 27 walmanów oddało głosy swe na rządowca, więc sztuczka centrowców się nie udała.

Ubolewać zawsze trzeba, że twarda konieczność wymagała z naszej strony tych głosów na hakatystę — ale bezwzględnie potępić owych walmanów nie można. Owszem podziwiać trzeba ich poczucie własnego honoru i głębsze zrozumienie politycznej sytuacyi. Gdyby wszyscy walmani polscy byli się wstrzymali od głosowania, nie byłoby potrzeba oddać głosów polskich na hakatystę. Ponieważ zaś udało się centrowcom zyskać dla siebie 28 polskich głosów, trzeba było rzucić taką samą ilość głosów przeciwnych na szalę, aby pokazać centrowcom: »Nie tędy droga do zwycięstwa! Chcecie mieć nasze głosy przy wyborach, układajcie się wprzód z naszemi komitetami wyborczemi, a nie traktujcie ich niżej zera.« Dalej chodziło tu o przeprowadzenie w czyn głównej myśli Komitetu Centralnego (w Poznaniu). Komitet Centralny dał Komitetowi wyborczemu na Śląsk rozkaz, aby pod tym tylko warunkiem głosowano na centrowca, jeżeli komitet centrowy zawrze kompromis (układ), według którego obie strony byłyby obowiązane wzajemnie na siebie przy ściślejszych wyborach głosować. Centrowcy odrzucili podaną rękę — ufając, że bez pośrednictwa Centralnego Komitetu odniosą zwycięstwo. Gdy się w swej nadziei nie zawiedli, gdy udało im się pozyskać 28 walmanów z obozu polskiego, tedy komitet wyborczy na Śląsk musiał równie wielką liczbę głosów rzucić na przeciwną stronę, aby pomoc dla centrowców ze strony Polaków równała się zeru — a tak przewodnia myśl Centralnego komitetu została wykonaną. Niech wybory w Rybnickiem będą dla centrowców nauczką, że nie wolno im lekceważyć sobie naszych władz wyborczych. Jeżeli nastąpi wzajemny szacunek między komitetami polskiemi i centrowemi, nie powtórzy się już podobna klęska, jak przy wyborach tegorocznych, gdzie w powiatach na wskroś katolickich i polskich został wybranym rządowiec i hakatysta ku wielkiej szkodzie sprawy katolickiej. Tę klęskę spowodowała jedynie buta i zarozumiałość centrowców, którzy nie chcą uznać naszych władz wyborczych. Przy ściślejszych wyborach już nie chodziło ani o ks. Stephana ani o Rzesnitzka, tu chodziło o polityczny i moralny byt naszych komitetów wyborczych. Z tego punktu widzenia trzeba patrzeć na wybory w Rybnickiem.

Ksiądz Xy.

Ks. dr. Stephanowi.

W numerze 121 »Gazety Katolickiej« ks. dr. Stephan posądza publicznie redaktorów »Górnoślązaka« o stosunki z »Ligą narodową«. Już raz to uczynił wypisując w broszurce swojej o procesie bytomskim, że p. Korfanty jest członkiem Ligi narodowej. Damy ks. dr. Stephanowi sposobność dać dowody na swoje twierdzenia przed sądem pruskim. Tam mu się dopiero otworzą oczy, jak lekkomyślnie stawia twierdzenia, aby ludziom szkodzić i jakimi ludźmi się posługuje. Przekona się dr. Stephan o wartości informacyi swego »znawcy p. Korfantego«, który z łaski Wszechpolaków pomaga ks. dr. Stephanowi lżyć narodowy ruch polski na Śląsku i jego przywódcow. Z łaski znienawidzonych Wszechpolaków ten pomocnik dra Stephana zażywa wolności, gdyż tylko z miłosierdzia Wszechpolacy nie oddali go w ręce prokuratoryi, któraby mu była dała na dłuższy czas wolne pomieszkanie, nie czasem za przestępstwo prasowe, ale za oszustwa i sprzeniewierzenia, których się dopuścił, gdy zarabiał na chleb u Wszechpolaków. My ks. dr. Stephanowi i nadal nie zazdrościmy takich informatorów i spółpracowników, jakimi się posługuje obecnie. Dziwną jest atoli rzeczą, że »Gazeta Katolicka« posługuje się zawsz

szumowinami społeczeństwa polskiego. Dawniej posługiwała się p. Widerą, dziś zaś »znawcą p. Korfantego«, który pospolitym jest kryminalistą.

Ks. dra Stephana i jego pomocnika i informatora spotka ten sam los, co przed kilku dniami przed sądem w Katowicach, gdzie odpowiadał za lekkomyślne artykuły dra Stephana p. Labus, który został skazany na 150 marek kary. Wiadomo czytelnikom naszym, że ks. dr. Stephan śmiał zarzucić p. Kowalczykowi publicznie krzywoprzysięstwo. To samo uczynił znów w swej broszurce, gdzie zarzuca krzywoprzysięstwo p. Korfantemu. Tak postępuje ksiądz dr. Stephan, który chce być przywódcą ludu polskiego.

Centrowcy w W. Ks. Poznańskiem.

W zeszłą niedzielę odbył się w Inowrocławiu zjazd delegatów niemiecko-katolickich towarzystw w W. Ks. Poznańskiem. Na zjeździe tym, którego obradom uczestniczyli jako przedstawiciele władzy rejencyjny radzca szkolny dr. Waschow z Bydgoszczy i landrat Buresch z Inowrocławia, omawiano między innemi także sprawę opieki duchownej nad niemieckimi katolikami w Ks. Poznańskiem; przyznano, że opieka duchowna jest wystarczającą, a jeżeli gdzie tak nie jest, to nie pochodzi to stąd, aby władzy duchownej brakło dobrej woli. A jednak pomimo tego gazety niemieckie, przeważnie nawet wcale niekatolickie, nie przestają wołać, że niemieckim katolikom dzieje się krzywda i że władza duchowna i ks. Arcybiskup Stablewski upośledzają niemieckich katolików, nie chcąc uwzględnić ich słusznych (?) żądań. Ciekawiśmy, czy teraz wreszcie po zjeździe inowrocławskiem ustaną podobne bezczelne napaści. Niechby tylko Polacy na zachodzie Niemiec mieli tak troskliwą i uwzględniającą potrzeby językowe opiekę duchowną, jaką się cieszą niemieccy katolicy w Poznańskiem, a byliby z pewnością zadowoleni zupełnie i nie potrzebowaliby co chwilę wysyłać prośb — niestety przeważnie bez skutku — do swych Biskupów.

Najciekawszym momentem zjazdu inowrocławskiego był atoli wniosek delegata inowrocławskiego, aby uproszono rząd państwowy, iżby przy kolonizacyi więcej niż dotychczas uwzględniano katolików, ponieważ *Niemcom-katolikom potrzeba takiego wzmocnienia.* A więc Niemcy-katolicy widzą to także, że komisya kolonizacyjna osiedla protestantów w większej liczbie aniżeli katolików. Jednakże po dyskusyi nad powyższym wnioskiem, w której brał także udział landrat Buresch, i za jego sprawą też widocznie ostatecznie wniosek zmieniono w ten sposób, aby *rząd sprowadzał Niemców-katolików tam, gdzie urzędują już niemieccy księża.*

Naszem zdaniem doniosłość wniosku w takiem brzmieniu zredukowaną jest prawie do zera, gdyż w nabywanych głównie przez kolonizacyę miejscowościach, a więc na wsiach polskich trudno będzie znaleźć urzędującego księdza Niemca, gdyż ci prawie wyłącznie urzędują w miastach. A zatem z drugiej strony wniosek powyższy przyznaje rządowi prawo osiedlania protestantów tam, gdzie księdza Niemca nie ma, a więc choćby tam i był kościół katolicki, lecz skoro ksiądz miejscowy jest Polakiem, tam może rząd osiedlać protestantów, dla których oczywiście pobuduje kościół i szkołę ewangielicką. Jeżeli niemieckim katolikom rzeczywiście tak bardzo zależy na tem, aby rząd osiedlał więcej katolików niż dotychczas, to przynajmniej żądać powinni, aby ich osiedlano wszędzie tam, gdzie jest już kościół katolicki, bez względu na to, czy ksiądz jest Polakiem czy też Niemcem. Ale widocznie obawiają się, aby czasem ksiądz Polak nie spolszczył kolonistów niemieckich.

Znamiennem jest też oświadczenie, że Niemcom-katolikom (przez kolonizacyę) potrzeba takiego wzmocnienia. W jakim to celu? — Chyba tylko w tym, aby w poszczególnych parafiach uzyskać przewagę niemczyzny, a w takim razie wnioskować by trzeba, że centrowcom poznańskim nie tyle chodzi o wzmocnienie katolicyzmu ile więcej niemczyzny.

Czyż to po katolicku?

Polska.

Zabór pruski.

Zuchwałość niemiecka.

Z Kujaw donoszą »Kur. Pozn.«: Pewna firma polska zamówiła w Wrocławiu u p. A. W. Riesenfeld — Kautschuk-Stempelfabrik — towar, który przy odbiorze uważała za nieodpowiadający zamówieniu, na odnośną remonstracyę odbiera otwartą kartę, a niżej po załatwieniu rzeczowem interesu, odpierającem zarzut odbiorcy, następujący dodatek: »Die Pollacken suchen immer eine Hinterthür und drohen gleich mit Weiterbeförderung.« (Skargą w tym przypadku zapewne).

Co na podobny policzek powiedzą wszyscy amatorowie kupowania u obcych nawet tych towarów, których swoi dostarczyć mogą. Każdego wszędzie to samo spotkać może; wypadek ten zasługuje na jak największy rozgłos.

Wiadomości ze świata.

Znęcanie się nad żołnierzami.

Pisma niemieckie występują w obronie żołnierzy, nad którymi znęcają się wszelkiego rodzaju przełożeni, od podoficera do pułkownika. Według obliczeń, w czasie tylko od 1-go lipca do 1-go października, przed sądem wojennym stawoło 43 feldfeblów i różnego stopnia oficerów, oskarżonych o pastwienie się nad żołnierzami. Najwyższą karą, jaką ferowano w owych procesach. było półtora roku więzienia, na karę tę skazano podoficera, któremu udowodniono przestępstwo w 290 przypadkach. Wszystkie inne wyroki były o wiele łagodniejsze, do kilku podsądnych zastosowano karę paru miesięcy więzienia, do reszty kilka tygodni, albo nawet kilka dni zwykłego aresztu. W ostatnim procesie podoficer Harman, któremu dowiedziono gnębienie żołnierzy w pięćdziesięciu wypadkach, został skazany tylko na dwa miesiące więzienia — po półtora dnia za każdy popełniony gwałt...

Oficerowie sądzeni są jeszcze łagodniej od feldfeblów. Jeden tylko porucznik Holle skazany został na dwa miesiące fortecy, i to jako recydywista, był już bowiem raz karany za bicie i męczenie podwładnych. Czterech oficerów, mimo, że winy ich były wcale poważne, przypłaciło swoją zbytnią energię tylko domowym aresztem.

Oburzając się na tego rodzaju »wymiar sprawiedliwości«, liberalna prasa niemiecka potępia ostro bardzo postępowanie władz wojskowych, nie umiejących, czy nie chcących ukrócić oburzających nadużyć, niegodnych narodu, posiadającego kilkadziesiąt uniwersytetów i dziesiątki tysięcy szkół. Jako przeciwstanienie tym wadliwym stosunkom pisma niezależne przytaczają przemówienie jednego z francuskich generałów do oficerow swojego korpusu. Generał ów przypomniał oficerom, iż obowiązkiem ich jest widzieć w żołnierzach ludzi, szanować ich godność osobistą i starać się o ich miłość.

Tragiczny wypadek.

Na dworcu w Samarze żegnał się z żoną swoją młody oficer rosyjski wyjeżdżający na wojnę. Żona zawiesiła mu się na szyi, łkając głośno, i trzymała go tak silnie, jak gdyby go puścić nie chciała. Młody mąż pocieszał ją, walcząc sam z największą boleścią. W tem rozlegał się świst lokomotywy, sygnał ostateczny do rozłączenia. Oficer chciał się wyrwać z objęć kochającej żony, ale było to ponad jego siły — padł rażony udarem sercowym. Lekarze spieszący na pomoc mogli jedynie śmierć skonstatować. Biedna zaś żona dostała w tej chwili pomieszania zmysłów.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka“ dołączone są 3 dodatki.

Katowice. Przed tutejszym sądem ławniczym stawała jako świadek pewna 29 letnia kobieta, niejaka Czymota z Bytkowa, przyczem nie chciała zeznawać po niemiecku, uważając pewnie, że nie włada dostatecznie tym językiem, aby módz dokładnie zeznawać pod przysięgą. Sąd atoli uznał, że Cz. powinna dostatecznie władać językiem niemieckim, ponieważ przez 8 lat uczęszczała do niemieckiej szkoły, a przytem formułę przysięgi powtórzyła poprawnie za sędzią. Skutkiem tego sąd nabył przekonania, że Cz. z oporu tylko nie chce mówić po niemiecku, więc skazano ją za niestosowne zachowanie się przed sądem na 3 dni aresztu.

— Według rozporządzenia z dnia 27 sierpnia 1896 r., dotyczącego prawa opodatkowania osób trudniących się handlem przejezdnym, z dnia 3 lipca 1876, zobowiązani są wszyscy, którzy proceder ten w roku przyszłym prowadzić zamyślają, już w przeciągu października r. b. stawić o to wniosek. Prośbę stawić należy u miejscowej policyi (w miastach u zarządu policyi, na wioskach u przełożonego gminy). Rodzaj handlu trzeba określić jak najdokładniej, by uniknąć pomyłek i niepotrzebnych reklamacyi. Gdyby stawiającego wniosek za wysoko opodatkowano, wolno mu w przeciągu trzech miesięcy po otrzymaniu kwitu procederowego zareklamować.

Mysłowice. O nowem niesłychanem nadużyciu rosyjskiej straży pogranicznej donoszą z Mysłowic. W czwartek po południu zastrzelił kozak pograniczny na pruskiem terytoryum niejakiego Scholza z Mysłowic. Bliższych szczegółów dotąd jeszcze nie donoszą.

Król. Huta. Tutejszy Bank Ludowy ma od Nowego Roku dotychczas 955 000 marek obrotu; jestto najlepszy dowód, iż bank nasz, chociaż wolno,

---

OJCZYM.

76) (Ciąg dalszy).

Staruszka się podniosła. Przeszły pokoje, sień i wyszły na ganek. Zobaczywszy piękną kobietę, paru oficerów uchyliło czapek.

— Wy barynia? — rzekł jeden z nich dosyć otyły, o twarzy opasłej, grubych wargach i zwierzęcym wyrazie twarzy.

— Ja — odpowiedziała Pola — co panowie rozkażecie?

— Gdzie jest buntowszczyk Karliński?...

— Niema go tutaj.

— Aha!.. niema... niema... Ja wiem, że on tu jest — mówił ostro oficer, zbliżając się i wcale nieźle wymawiając polskie wyrazy — ranny i tu złożony... proszę mówić prawdę, bo ja tu w imieniu carja — tu uchylił czapki. — Jak go pani odda, to nic... rannego musiałaś przyjąć... ale jak nie... no to Sybir, katorżnia... a wieś spalę do płota... Słyszysz barynia!..

— Słyszę... Przyniesiono tu wczoraj rannego człowieka, ale kazano go w nocy odesłać...

— Kudu?.. krzyknął wściekle oficer.

— Nad pruską granicę...

— Ah!.. suki syny... sobaki... miateżniki!.. wot...

I major (bo to był major) krzycząc, prawie aż na ganek koniem najeżdżał. Polcia jednak, której o to tylko chodziło, żeby jej uwierzono, dziękowała Bogu. Ale inny oficer mały i rudy zbliżył się do majora, szepnął mu coś do ucha, pogadali, i major się uspokoił.

— Pani wrosz — rzekł znów do Polci.

— Nie rozumiem, proszę pana...

— Pani łżesz — przetłomaczył na polski język rycerz cesarki.

— Oficerowie powinni być grzeczni dla kobiet — odpaliła natychmiast kobieta, chcąc śmiałością nadrobić.

Jakoż młodzi oficerowie wzruszyli ramionami, a sam major, zbity z tropu, zaczął się tłomaczyć.

— Nu, tak i my grzeczni... ale cztoż... ja nie znał czto to obrażliwe... Czort z waszym jazykom. Ale ja wam mówię, że on tu jest...

— Mówię, że niema, wolno panom szukać...

— Nu, a jak niema, tak jeszcze gorzej... każę spalić... i pani pójdziesz w Sybir...

— To trudno!.. cóż na to poradzić... rzekła Pola, a serce jej biło z radości.

W tej chwili kozacy spędzili chłopów parobków, stajennych. Zaczęła się indagacya. Nie wielu z nich na własne oczy widziało wyjazd Artura, ale prawie wszyscy o nim słyszeli. Zresztą karety i koni nie było i stangreta. Major się rzucał i klął, oficerowie milczeli. Polcia i majorowa modliły się w duszy.

— A wot obmańszczyki... wory... złodzieje!.. wrzeszczał major. — Uszoł suki syn i wot kakim obrazom... i w karetie... Nu a my odnakoż zrewidujem...

Pola zbladła, ale rady nie było. Oficerowie zsiedli z koni, wystąpił patrol z dziesięciu żołnierzy i weszli do domu. Rewizya trwała długo, pokój za pokojem, szafę za szafą, łóżko za łóżkiem oglądano, przetrząsano. Nawet ryży oficer po ścianach pukał i w piece zaglądał. Kiedy tak rewidowano, major ciągle szedł koło Poli i oblizywał się. Z początku jej groził, krzyczał, rzucał się, ale już w trzecim pokoju zaczął łagodniej mówić, a w czwartym silił się na komplementa. Jeden z młodych oficerów uśmiechnął się i oczami pokazał majora drugiemu. Ten ruszył ramionami i przez zęby szepnął:

— Swołocz.

Pola jednak nie widziała tego... ją dreszcze i gorączka przejmowała na myśl o rewizyi w babci pokoju. Nareszcie przyszła kolej i na ten. Ale czy to, że rewizya tych panów znużyła, czy dla tego, że byli przekonani z góry o bezskuteczności poszukiwań, dość, że obejrzawszy się po pokoiku małym, zaglądnąwszy w szafę, cały tłum wyszedł napowrót.

— Teraz panom zostaje jeszcze druga strona domu do obejrzenia — rzekła szczęśliwa i uradowana Pola — tam mój ojczym chory leży...

— Rużja napierod! — wrzasnął, usłyszawszy to major, i sołdaty stanęły do ataku.

— Co ta znaczy? panie majorze — rzekła Pola.

— Ojczym chory? Nu, tak my uwidim jaki to ojczym... to on... to on...

A! niech pan major idzie zobaczyć — rzekła spokojnie Pola — ręczę jednak, że ten nie bił się nigdy z nikim...

— Oho!.. znajem my takie sztuki... znajem...

Pola siadła na kanapie i prawie wesoła rzekła:

— Tędy niech panowie raczą się pofatygować. To już tylko trzy pokoje.

Major spojrzał na nią bystro i wyszedł za żołnierzami, którzy szli z bagnetami do ataku.

— Boże! mój Boże!.. dzięki Tobie! To Twoja tylko łaska — wołała Pola, tuląc się do łona majorowej.

Tymczasem zbrojna gromada weszła do sypialni Piotrowicza.

Ex-mecenas, który o rewizyi wiedział i słyszał hałas i stukanie, pocił się w łóżku, drżał i dygotał ze strachu. Zdawało mu się ciągle. że czuje zapach dymu, że słyszy walące się ściany, że dach się nad nim pali. Naraz hałas się zbliżył, drzwi się otworzyły na rozcież i dziesięciu sołdatów z wyciągniętemi bagnetami, otoczyło łoże nieszczęśliwego. Z tyłu czerwieniała twarz majora.

— A wot raniennyi! — wrzasnął major. — Ty Karliński? dodał wysuwając się naprzód.

Piotrowicz się uniósł nieco, siny był i żółty, wargi mu drżały, szczękały zęby...

— Pa... pa... nie... jene... ne... ne... rale — modlił się — jak Boga ukrzyżowanego kocham... ja... ja...

— Kto ty takoj?

— Pio... pio... tro... tro... wicz... wyjąkał nieszczęśliwy.

— Piotrowicz?... Kakoj Piotrowicz?

— Mecenas... jak... Boga kocham... chory jestem panie jenerale...

Ryży oficer przecisnął się do majora i coś mu w ucho szepnął.

— Tak ty nie Karliński?...

— Niech mię ręka Boska broni...

— Ale tu jest Karliński...

— Nie wiem... jak Boga...

— Wrosz!... suki syn!... Słuszaj! ty stary bydlaku!... ja muszę kogo przyprowadzić... ponimajesz?.. muszę!... jak mi nie wydasz buntowszczyka... ciebie wezmę... i rozstrzelaju... jej Boh!... rozstrzelaju...

— Ja... ja... bąknął mecenas.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozwija się coraz lepiej. Członków liczy nasz Bank Ludowy 232.

W ostatnim czasie nasi najserdeczniejsi zawzięcie zaczęli prześladować nasze Banki Ludowe, by zaufanie ludu do banków podkopać. Rodacy! czem nas bardziej prześladują, tem bardziej trzymajmy się swoich, tem bardziej obdarzajmy zaufaniem swoje przedsiębiorstwa. Pamiętajmy, że dotąd żaden Bank Ludowy, przez nasze gazety polecany, nie zbankrutował, ale zbankrutowało już tyle a tyle banków żydowskich i tym podobnych. A zatem nie mamy powodu mieć jakiekolwiek niezaufanie do Banków Ludowych, przeciwnie jestto naszym moralnym obowiązkiem składać nasze zbytnie czeskie tylko w Bankach Ludowych, w których nasze pieniądze pewniej są schowane jak w innych bankach i kasach.

W Bankach Ludowych są nasze pieniądze nam pewne, bo w zarządzie i radzie nadzorczej każdego Banku Ludowego są ludzie oględni i ostrożni, którym można zaufać i powierzyć każdą sumę.

Na te wszystkie prześladowania i zamachy na Banki Ludowe damy najlepszą odpowiedź tem, że jak jeden mąż składać będziemy nasze czeskie tylko w Bankach Ludowych. Pouczajmy krewnych, znajomych, przyjaciół i mianowicie też tych, którzy to gazet polskich nie czytają, pouczajmy ich przy każdej sposobności! Jestto naszym obowiązkiem!

Nasz Bank Ludowy w Król. Hucie przy Tempelstr. 8 jest otwarty od 8—12 godziny przed południem i od 2—4 po południu codziennie i przyjmuje oszczędności już od 50 fenygów począwszy. W razie nagłej potrzeby lub w razie choroby wypłaca nasz bank każdej chwili cząstkowe sumy bez wypowiedzenia. Kto ma pieniądze w jakiejbądź innej kasie, niechaj je wypowie natychmiast i potem złoży je w Banku Ludowym! Tak wam radzi szczerze

Bartek z Król. Huty.

Bytom. Pewien chłopiec szkolny urządził sobie bardzo niebezpieczną zabawę, która łatwo spowodować mogła nieszczęście. W pewnym domu przy ulicy dyngusowej nałożył on sporo prochu do otworu próżnego pnia znajdującego się w sieni, założył lont z cieńkiego powroza, który zapalił, poczem uciekł, aby z pewnej odległości odczekać wynik swych zbytków. Wnet też z wielkim hukiem nastąpił wybuch, tak że wystraszeni mieszkańcy ze wszech stron się zbiegli, myśląc, że cały dom się wali. Dotąd nie zdołano wyśledzić winowajcy. Wypadek ten byłby mógł łatwo spowodować poważne następstwa, gdyby w chwili wybuchu był właśnie kto sienią przechodził.

Lipiny. Policya tutejsza sprawiła sobie psa, który miał jej być pomocnym w utrzymywaniu publicznego porządku. Spełniał jednak swój »urząd« zbyt gorliwie, bo napadał i gryzł ludzi na ulicy, nie pytając, czy zawinili oni przeciwko porządkowi publicznemu, czy nie. Niejakiego Borczyka przyrządził tak, że tenże musiał się udać do lazaretu.

Czuchów, powiat Rybnicki. Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się tu w tych dniach. W podwórzu właściciela ziemskiego p. Schilla wpadł do gnojówki 2½ letni synek służącego i znalazł tam śmierć. Kto nieszczęściu jest winien, czy właściciel p. Schill, który powinien dbać o to, aby dół z gnojówką był zakryty, czy niedopatrzenie matki, która nie dozorowała dostatecznie dziecka swego, wykaże prawdopodobnie śledztwo.

Racibórz. *Proces o polskie książki.* W ubiegły poniedziałek toczył się przed raciborską izbą karną proces przeciwko listonoszowi L. z Rybnika. Oskarżonemu zarzucano, że sprowadzał z Krakowa polskie książki modlitewne o treści rzekomo do gwałtu podburzające. Proces wytoczyła mu najprzod rybnicka prokuratorya na wniosek urzędu cłowego, gdzie owe niebezpieczne książki zostały skonfiskowane. Tytuł tych inkryminowanych książek był następujący: »Tarcza polska« czyli »Skarb duszy nabożnej«. Przebieg całego procesu był mniej więcej następujący:

Zeszłego roku był młodzieniec robotnik Szuba w Krakowie, gdzie przypadkowo poznał ową książkę. Wowczas jednakże nie mógł jej sobie kupić wskutek braku pieniędzy, lecz przyszedłszy do domu, poprosił razem z innymi kolegami listonosza L., jako człowieka obeznanego z takiemi sprawami, ażeby im zechciał przez pocztę zamówić powyższą książkę. P. L. nie widząc w tem nic karygodnego, przychylił się chętnie do prośby p. Szuby, lecz nie doczekał się zamówienia, gdyż urząd cłowy skonfiskował książki jako wielce niebezpieczne i odesłał je prokuratoryi rybnickiej, wskutek czego urządzono zaraz rewizyę w domu wszystkich tych, dla których owe książki były przeznaczone, a listonoszowi wytoczono proces o rozszerzanie książek o treści podburzającej do gwałtu jednę klasę ludności przeciwko drugiej.

W toku procesu jednakże nie można było udowodnić oskarżonemu, że znał treść owych książek, dla tego też prokurator musiał zrezygnować z żądania ukarania listonosza L., natomiast żądał przeczytania inkryminowanych książek, i ich skonfiskowania.

Adwokat dr. Seyda, obrońca oskarżonego, zbijał wywody prokuratora, i żądał oprócz tego, ażeby wszelkie koszta, a więc też i koszta obrony, nałożono kasie państwowej, ponieważ z przebiegu całego procesu można się było przekonać o niewłaściwości oskarżenia. Gdyby sprawa ta była została w Rybniku gruntownie rozpatrzona, musianoby zapewne uznać bezpodstawność oskarżenia, gdyż obwinionemu nie można było nic konkretnego udowodnić.

Sąd po długiej naradzie przyjął pierwszy wniosek prokuratora i kazał tłomaczowi odczytać najniebezpieczniejsze miejsca owych książek, lecz nie zdecydował się definitywnie na ich skonfiskowanie. Przychylił się taksamo do słusznego żądania adw. dr. Seydy i przyznał oskarżonemu zwrócenie wszystkich kosztów, i uwolnił go od wszelkiej winy, gdyż nie można mu było udowodnić, że wiedział, iż treść owych książek jest tak podburzającą, że zagraża bezpieczeństwu państwa pruskiego.

Dziergowice. Znowu sobie użyli »Krygierzy« na ostatnim zebraniu, oczywiście »ujeżdżając« po »Straży nad Odrą« — znowu grożono członkom, że ktory będzie czytał naszą gazetę, to go wyrzucą z towarzystwa. Alež owszem, jesteśmy wdzięczni szanownym panom, bo dla czytelników »Straży« nie powinno być miejsca w takim »ferajnie« — my Polacy osobno, a wy Niemcy z ferajnu też osobno i kwita.

Panu Kutcherze widocznie musi się bardzo powodzić, jeżeli nie życzy sobie, aby u niego przebywały polskie towarzystwa. Sądzę, że życzeniu tego pana stanie się zadość i że zastosują się do jego życzenia *nietylko towarzystwa, ale wogóle wszyscy Polacy,* bo kto towarzystwa polskie zwalcza, zwalcza Polaków, to rzecz jasna jak słońce. To też, wciąż stosując się do życzenia pana Kutscherzy, Polacy których honor jest zaczepiony takiem życzeniem, powiedzą sobie »gdzie cię niechętnie widzą, tam nie chodź«, a pan Kutschera będzie zadowolony, że jego życzeniu stanie się zadość.

Puszczają tutaj niektórzy ludzie pogłoski, że 5 wiarusów ma być stawionych czy też już jest pod dozorem policyi, i to dla tego, że się wdają z redaktorem p. Zielińskim, a to musi być rzecz zdrożna, bo pan żandarm sobie tego nie życzy i podobno nawet namawiał pewnego ojca, aby wpłynął na syna, by ten się nie wdawał z redaktorem »Straży«. A myśmy tu nic niebezpiecznego nie zauważyli u pana Zielińskiego: rogów nie ma, rewolweru nie nosi, wygląda jak zwykły śmiertelnik, ma nos, oczy, włosy no i głowę na swojem miejscu — to też nie uważamy, abyśmy potrzebowali zrywać z nim stosunki. Ale zauważyć muszę, że my tu takie gadania o dozorze policyjnym uważamy za »strachy na Lachy«, a zresztą choćby i do tego przyszło, bylibyśmy tylko bezpieczniejsi pod dozorem policyi i nic by nam złego stać się już nie mogło.

Jeden z dziergowskich młodzieńców.

Opole. Przed sądem przysięgłych stawał tutaj pewien robotnik hutniczy ze Sandawic, obwiniony o sfałszowanie dokumentów. Pod koniec marca rb. poszedł on do Zawadzkiego i tam w urzędzie cywilnym zameldował, że mu zmarła żona, co nie było prawdą. Zrobił on to dla tego, żeby dostać wsparcie z kasy pogrzebowej, które też rzeczywiście dostał we wysokości 58,66 mk. Przy odbiorze pieniędzy podpisał się zaś innem, nie swojem nazwiskiem.

Nieszczęśliwy człowiek zeznawał przed sądem, że powódź z roku poprzedniego zniszczyła mu ziemniaki i kapustę, że w domu miał nędzę wielką, troje dzieci jego leżało chorych na szkarlatynę. Co więc zrobił, zrobił z biedy i nędzy.

Sąd uwzględnił tę okoliczność łagodzącą, jak również i to, że obwiniony nie był jeszcze nigdy karany, ale skazał go jednak na 3 miesiące więzienia. — Podajemy ten smutny wypadek dla przestrogi!

Z dalszych stron.

Z Rzymu donoszą nam. Strój, Jan Bonawentura dyrektor związku mszalnego, umarł dnia 11-go września b. r. Cały jego majątek zabrał kunsul rosyjski. Ostrzega się przeto czytelników, żeby jemu dalej pieniędzy nie wydali, gdyż zabiera je rząd rosyjski.

Ostatnie wiadomości.

Król saski Jerzy †.

Berlin, 15 paźd. Dziś w nocy o godzinie 2 minut 25 zmarł w Dreźnie król saski Jerzy.

Wojna.

Plan rosyjski rozbity.

Berlin. Korespondent petersburski »Berliner Tageblattu« telegrafuje: Wynik walk mało pozostawia nadziei, iżby sytuacya na polu walki mogła się zmienić na korzyść Rosyi. Ostateczne rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło, lecz cel ofenzywy rosyjskiej: odzyskanie Liaojangu i oswobodzenie Portu Artura, nie da się już osięgnąć. Armia rosyjska na długim swoim froncie nie zdołała nawet rozwinąć jednolitej linii bojowej wytworzyły się bowiem 3 odrębne grupy bitwy, z których każda rozwijała się niejako samodzielnie. Zdaje się, że największą klęskę ponieśli Rosyanie w centrum. Dywizya kozaków generała Miszczenki straciła wszystkie swoje działa, a podobno spotkała ją nawet katastrofa. Szczególnie groźnie przedstawia się obecnie odwrót armii rosyjskiej przez rzekę Hun.

Walka w dniu 11 b. m.

Londyn. »Standard« donosi z głównej kwatery Kurokiego pod datą 11-go b. m.: Po dwudniowej ciężkiej walce opór Rosyan został 11 października zupełnie złamany. Japończycy w liniach tyralierskich przemaszerowali przez równinę wśród gwałtownego ognia rosyjskiego i wdrapali się na górę, na której znajdowała się świątynia. Wśród największego ognia zachowali Japończycy zupełnie spokój. Przyszło potem do walki z bliska, która skończyła się odwrotem Rosyan. Prawe skrzydło armii Kurokiego, odebrawszy opuszczone poprzednio pozycye, wykonało zwrot i przeszło do ataku, podczas gdy lewe skrzydło atakowało nieprzyjaciela koło Jantaj. Artylerya japońska nie mogła brać udziału w walce. Piechota japońska, pod ochroną mgły, zmusiła Rosyan po części do odwrotu, który Rosyanie wykonali, stawiając opór. Szczególnie rosyjska artylerya została do ostatniej chwili na swej pozycyi.

W pościgu za nieprzyjacielem.

Londyn. Telegram z japońskiej głównej kwatery, datowany dzisiaj rano, donosi: Od chwili wysłania ostatniej depeszy japońskie prawe skrzydło jest zajęte energicznem ściganiem nieprzyjaciela. Kolumna wysłana w kierunku Sziasiapou, która ma odciąć nieprzyjaciela stojącego koło Pönsibu, prowadzi dalej swoje operacye. Kolumna środkowa również atakuje w dalszym ciągu i spodziewa się, że będzie mogła zająć dzisiaj linię od Tungszangu do Husziszusziatsu. Nieprzyjaciel jak się zdaje chce wykonać odwrót w kierunku północnym. Doniesienia, że silny oddział rosyjski maszeruje na południowy zachód nie potwierdzają się. Prawe skrzydło armii generała Oku zabrało 4 całowych 21 dział. Sądzą, że także inne armie zdobyły działa. Po przepędzeniu nieprzyjaciela na zachód od Sziliao wysłano posiłki do Kututu. Oddział japoński wypędził Rosyan z Hungkuczin. Dwa kontrataki na jedną kolumnę armii środkowej były bardzo silne, ale zostały odparte. Rosyanie, którzy bardzo cierpieli od ognia japońskiej artyleryi zostali odparci z wielkiemi stratami. Prawe skrzydło lewej kolumny armii środkowej wzięło 150 jeńców.

Rezultat walki.

Londyn. Dzisiejsze nocne depesze z Tokio stwierdzają, że Japończycy odnieśli w dotychczasowych walkach zupełne zwycięstwo, zdobyli kilkadziesiąt dział zabrali dużo jeńców. Rosyanie cofają się ku północy. Uderzającą jest rzeczą, że generał Kuropatkin na czele trzech dywizyi stał za linią bojową i nie brał udziału w walce.

Prasa angielska o bitwie.

Londyn. Wszystkie prawie dzienniki tutejsze stwierdzają zgodnie, że plan Kuropatkina, aby pospieszyć na odsiecz obrońcom Portu Artura, już dzisiaj uważać trzeba za udaremniony. Cios, jak Japończycy zadali armii rosyjskiej, może się zamienić w srogą wprost klęskę. Usiłowania Kuropatkina, mające na celu obejść lub przełamanie linii japońskich, nie powiodły się. Ofenzywa rosyjska napotkała na nie dające się pokonać przeszkody i zamieniła się w odwrót na całej linii. Dalszy los armii Kuropatkina, a mianowicie, czy odparta zostanie znów do Mukdenu lub jeszcze dalej na północ, zależeć będzie od tego, czy marszałek Ojama ma dostateczną liczbę świeżych wojsk, które w miejsce znużonych 5-dniową walką głównych oddziałów mogłyby się podjąć ścigania i dalszego nękania nieprzyjaciela?

Dom Polski w Katowicach

złożyli w dalszym ciągu:

Polska rodzina z Król. Huty 50 fen., W. M. z Bogucic 50 fen., Od nieprzyjaciołki centrowców 50 fen., H. z Bogucic 50 fen. Od Niemki przez polski przetak przewianej 2,50 Gierula Kłodnica 1 mk.

Na cele wyborcze złożyli:

Robotni 1 mk, A. L. 10 fen., F. F. B. 5 mk.

Na

Dom polski w Bottropie

złożyli w dalszym ciągu:

Ign. Kwaśniewski z Bochum 5000 papierosów wartości 60 mk. Na pogrzebie u p. Ign. Procka: Józef Kowol 50 fen, Ant. Kowol 50 fen., Józef Honus 30 fen., Fr. Wypusta 50 fen., Józef Grudzieński 50 fen., Wincenty Grobelny z żoną 1 mk, Jan Procek 50 fen., Ign. Procek 30 fen., Józef Pojda 50 fen., Edward Krakowczyk 50 fen., Karol Tytko 1 mk, Albina Wycisk 50 fen., Fr. Żgol 50 fen., Ludwina Leks 50 fen, Leop. Procek z żoną 1 mk., Józef Mucha 50 fen., Joanna Szkowronek 50 fen., Paulina Szkowronek 50 fen., L. S. 50 fen., Robert Szkowronek 1 mk, Paulina Szawerna 50 fen., Wincenty Hawel 1 mk, Mateusz Howalski 2 mk, Wincenty Skaba 2 mk, Walenty Bielaczek 3 mk, Jan Szulczyk 2,15 mk, Franciszek Gardyańczyk 5 mk. Przez p. P. Krajewskiego z Wattenscheid od firmy p. Kasprowicza z Gniezna 80 mk.

Dotąd wpłynęło mk 1364, 50 fen. Wszelkie składki na powyższy cel przysłać można pod adresem *Jan Swoboda*, mistrz krawiecki Bottrop, Westf.

Od Administracyi.

Polskim kupcom i przemysłowcom Bottropu i okolicy donosimy, że inseraty do »Górnoślązaka« zbiera p. Ludwik Trzoska, właściciel księgarni. Prosimy się do niego udawać w sprawach anonsowych.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 10 października (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg.		
	piękny	średni	pośled.
Pszenica biała - - - -	17,80	17,20	16,70
Pszenica żółta - - - -	17,70	17,10	16,60
Zyto - - - - - - - -	13,70	13,40	12,90
Jęczmień - - - - - - -	15,50	14,30	13,70
Owies - - - - - - - -	13,80	13,20	12,60
Groch »Viktoria« - - -	20,00	18,00	16,00
Groch - - - - - - - -	17,50	15,80	14,00

Siano centnar 4,20—4,50 mk.; prosta słoma żytnia kopa 25—27 mk.

Dom obuwia **„Fortuna“**



Katowice,

tylko

ul. Jana 5.



Największy

skład obuwia na Górnym Śląsku

dla **panów:**

skórzany ciągowy bucik trwały, kołkowany	od mk. 4,50	pocz.
skórzany bucik do sznurowania bardzo elegancki, trwały	„ „ 6,80	„
skórzany bucik z spinkami elegancki, trwały	„ „ 9,00	„
buty sznurowane skóra cielęca, szyte	„ „ 9,00	„

dla **pań:**

skórzany trzewik sznurowany mocny, kołkowany	„ „ 3,30	„
skórzany ciągowy bucik kołkowany, trwały	„ „ 3,65	„
skórzany bucik sznurowany elegancki, trwały	„ „ 4,80	„
skórzane buciki z guzikami kołkowane i szyte	„ „ 5,80	„
skórzane trzewiki domowe z ciepłą podsz. i obs. pluszową	„ „ 2,65	„

dla **dziewcząt i dzieci:**

skórzane trzewiki do sznurowania i z guzikami,
kołkowane i szyte **od 2,60 mk.**

Wszelkie gatunki trzewików
filcowych i domowych
bardzo tanio.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek
rzadkie tanie
dni wyjątkowe
co do
obuwia

Damskie buty sznurowe i guzikowe	teraz 4,95	mk.
Damskie buty sznur. i guzik. boxcalf, dobra skóra	„ 6,85	„
Damskie buty sznur. i guzik. chevreaux, eleg. fason	„ 7,75	„
Męskie buty sznur. i kamaszki, mocna skóra	„ 5,95	„
Męskie buty sznur. i kamaszki boxcalf, dobra skóra	„ 7,75	„
Męskie buty sznur. i kamaszki chevreaux, eleg. fason	„ 10,50	„

Benno Cohn,
Król. Huta, ul. Cesarza 14.

Wielki sortyment damskich butów ciągowych na gumach chevreaux, boxcalf, skóra satynowa tylko małe numery, dawniejsza cena **do 18 marek**, teraz tylko **2,95 mk.**

Kwaśna Kapusta i ogórki

w ½ i całych beczkach
śledzie, nafta, borówki, tytoń
kupują odprzedający najlepiej i najtaniej u
Aug. Zawischy, Król. Huta
Telefon 1010.
Dostawa franko do domu
w całym obwodzie przemysłowym.

Kartofle, siano, słomę, koniczynę
poleca w wagonowych ładunkach po cenach przystępnych
C. Walewski, Gniezno (Gnesen).

Gebr. Mosler,
Katowice, ul. Grundmanna nr. 25.

Szlifiernia

parą pędzona. Szlifuje się na cienko i wypukło.

Skład towarów stalowych

polecają swój wielki skład prima solingskich towarów stalowych: nożów i scyzoryków, nożów ogrodniczych i do szczepienia, stućców stołowych i deserowych, do transzowania, nożyc różnego gatunku.

Brzytwy

Dostarczamy takowe pod gwarancyą taniej niż firmy wysyłkowe z Solingen. Każdy nóż nie podobający się wymienia się chętnie. Dalej polecamy: bruski do brzytew, rzemienie, mydło, miednice i mydło do golenia. Maszynki do strzyżenia włosów od 4 mk. itd. Reperacye i szlifowanie wszystkich narzędzi krających, szczególnie brzytew, wykonuje czysto i najtaniej. Pros. o łaks. poparc.

Poszukuję
dwóch czeladników stolarskich
dla robót budowlanych (Bauarbeit), również **dwóch uczni,** którzy mają ochotę nauczyć się rzemiosła stolarskiego. Zgłosić się do **Józefa Pluschkiego,** stolarnia parowa dla robót budowlanych i mebli, **Racibórz,** Wielkie Przedmieście 24.

Katowice,
ul. Poprzeczna 10

Dom towarowy
H. Bobrek'a

Czarny Alpaka-Orleans metr	25 fen.	Damskie majtki barchanowe	75 fen.	Lampy kuchenne	29 fen.
Taśmy aksamit., mocne kanty metr	4 fen.	Spodnie męskie, podszewka tkana	98 fen.	Lampy stołowe	1,45 mk.
Szerokie fartuchy do gospod.	75 fen.	Spodnie męskie »Angora«	1,45 mk.	Porcel. serwisy do kawy	2,45 mk.
Fartuchy z lackami dla dzieci	48 fen.	Czapki talerzowe	38 fen.	Garnitury do prania	1,45 mk.
Wełniane szale na głowę	45 fen.	Lama, chusty do odziania	1,45 mk.	Pończoszki do gazowego światła żarowego	22 i 30 fen.

TAKIE OLBRZYMIE WOZY

z meblami wysyła się wciąż jeszcze u niemal codziennie mimo ciągłych denuncyacyi ze strony konkurencyi.

Na kredyt!

M. Kamm'a,

Katowice, ul. Fryderykowska nr. 4.
Bytom G.-Ś., ul. Dworcowa nr. 41.

Za gotówkę!



Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Sędzielorz w Bytomiu.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Polska.

Zabór pruski.

Sprawa „Sokołów“ berlińskich.

Jak wiadomo, w myśl rozporządzenia prowincyalnego kolegium szkolnego w Berlinie, a raczej w myśl nakazu rządu, zabroniono ›Sokołom‹ berlińskim korzystania z miejskich sal gimnastycznych. ›Dziennik Berliński‹ podaje dziś ukaz, jaki otrzymało największe Tow. gimnastyczne ›Sokół‹, które dotąd miało do dyspozycyi miejską salę gimnastyczną szkoły komunalnej. Ukaz ten brzmi po polsku:

›Berlin, dnia 6 października 1904.
Do zarządu
Towarzystwa gimn. ›Sokół‹
na ręce p. Juliana Lange
przy Demminerstr. 33.

Z polecenia królewskiego kolegium szkolnego donoszę Panu co następuje:

Pan minister oświaty wydał decyzyę, że oddawanie sal gimnastycznych do użytku polskiemu Towarzystwu gimnastycznemu ›Sokół‹ z powodu jego politycznego stanowiska, sprzeciwiającego się interesom szkoły i ogólnemu interesowi państwa, nie może być przez inspekcyę szkolną tolerowanem.

Z tego powodu nakazujemy Panu jako instancya nadzorcza, żebyś Pan od początku półrocza zimowego salę gimnastyczną dla towarzystwa ›Sokół‹ miał zamkniętą i członkom jego wstępu na nią zabronił.

Z polecenia
podpisany rektor
21 szkoły miejskiej.‹

Pan minister Studt sądził zapewne, że tym nowym zamachem uda mu się podciąć byt berlińskim Towarzystwom sokolskim. Przypuszczał może, że gdy naraz znajdą się bez dachu, to się wnet rozpadną. Sztuka mu się jednak nie uda, bo, jak pisze ›Dzien. Berl.‹, ›Sokół‹ berliński znalazł już tymczasowo dach dla siebie i to na sali Kellera przy Köpnickerstr., a bez wątpienia uda się to i ›Sokołowi‹ moabickiemu. Wszystkie Towarzystwa sokolskie aż do rozstrzygnięcia sporu między magistratem berlińskim a rządem nadal pomyślnie będą się rozwijały.



Muzykanci uliczni w Japonii.

Zabór austryacki.

Uroczystość błogosławionego Wincentego Kadłubka

odbyła się onegdaj w Krakowie w katedrze na Wawelu. Kaplicę króla Olbrachta, w której spoczywa trumienka z relikwiami błogosławionego, przystrojono kwiatami. — Bez ustanku napływały zastępy pobożnych, modląc się gorąco. Po wotywie o godzinie 9 ksiądz Biskup Nowak odprawił uroczystą sumę, podczas której podniosłe kazanie wypowiedział ks. prałat dr. Bandurski. W kościele zgromadziło się dużo publiczności, wśród niej włościanie z Mogiły, gdzie znajduje się klasztor Cystersów. Jak wiadomo, błogosławiony Wincenty Kadłubek umarł w opactwie Cystersów w Jędrzejowie w Królestwie Polskiem. Ponieważ stamtąd lud przybyć nie mógł, więc pospieszył z pobliskiej Mogiły.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Nowe pruskie prawo loteryjne zakazuje grania w wszelkie loterye zagraniczne, także z tych państw niemieckich, które należą do rzeszy niemieckiej. Nowe prawo staje się prawomocnem dopiero 1-go listopada br., lecz już teraz daje się odczuć bardzo ujemnie odnośnym przedsiębiorstwom. W części nowe prawo podziałało wprost zabijająco, n. p. w Nowych Strzelcach w Meklembugii, gdzie najbardziej kwitły przedsiębiorstwa loteryjne. Tem wszystkie przedsiębiorstwa loteryjne — a było ich jakie 50 do 60 — rozwiązały się i setki zatrudnionych przy nich urzędników muszę obecnie szukać innych sposobów zarobkowania. Nowe prawo odbiło się także na tamtejszej poczcie, której z powodu upadku interesów loteryjnych ubyło tak dużo pracy, że personał urzędniczy zostanie o kilkunastu zmniejszony. W Berlinie podobne zapanowały stosunki; tam również kelektorzy zagranicznych loteryi utracili korzystne źródło zarobku i muszą obecnie oglądać się za innem zajęciem.

Racibórz. W niedzielę 9 października b. r. urządziło tutejsze ›Towarzystwo polsko-górnośląskie‹ przedstawienie teatralne w nowo wybudowanej sali p. Leksa. Jak już raz zaznaczyliśmy, przedstawiona została sztuka ›Gałgan-duch‹ czyli ›Trójka hultajska‹. Jest to sobie bardzo humorystyczna sztuka, lecz nie brak jej taksamo trudności w wykonaniu, a jednakże pomimo tego raciborscy amatorzy wywiązali się doskonale z swego zadania. Świadczyły o tem te huczne oklaski, któremi widzowie za każdym aktem darzyli dzielnych amatorów.

Ogólną wesołość zaś i śmiech budził na sali biedny pijak szewc z swą astronomią i trzęsionką, do której czuł nadzwyczajną skłonność. Niemniej pomyślnie wypadł śpiew krawca Igiełki z Rózią i Kamillą. Wogóle cała sztuka udała się doskonale, i z pewnością można twierdzić, że rzadko jakie przedstawienie odegrano z takiem zadowoleniem publiczności jak powyższe. Dlatego czujemy się jak najgłębiej obowiązani wyrazić wszystkim raciborskim amatorom za ich trudy i poświęcenie staropolskie serdeczne ›Bóg zapłać!‹ — Oby podobna uczta duchowa zdarzyła nam się częściej!

Sala była szczelnie zapełniona, nawet nie spodziewano się tyle publiczności z powodu złego powietrza, gdyż wieczorem padał dość gęsto deszcz.

Po teatrze były tańce, a cała publiczność wogóle tak ochoczo i po bratersku się bawiła, że nie można było widzieć żadnej rróżnicy stanów. Nie było tam tej niemieckiej sztywności, lecz była tam ta sławna staropolska wesołość, ta miłość braterska, która nas łączyć ma i powinna.

Jeden z uczestników.

Telefon 1081. **Adolf Jakubek, Zaborze B.** Telefon 1081.

Najtańsze źródło kupna

towarów kolonialnych, delikatesów, konserw i owoców

hurtownie i detalicznie.

Codzień: **świeża wędlina:** śledzie wędzone, büklingi, węgorze, łososie, śledzie opiekane, rolmopsy, śledzie delik., sardynki rosyjskie, sardynki w oliwie, śledzie maryn.

Wszystkie gatunki najlepszego sera.

10 kawałków sera ołomunieckiego 10 fen.
4 wielkich kaw. sera harcowego 10 fen.
Ser domowy, ser szwajcarski, ser limburski, piwny ser monachijski oraz wszystkie gatunki sera śmietankowego.

Specyalność: kwaśna kapusta, ogórki kwaśne, borówki i owoce zaprawiane.

Szczególnie polecam swój skład **na wesoła i chrzciny.**

Aug. Denizot

Właściciel szkółek
Poznań W. 3, ul. Kolejowa 45
poleca:

drzewa i krzewy owocowe

wysokopienne, piramidalne, szpalerowe, kordonowe i t. d.

Drzewa i krzewy ozdobne.

Drzewa alejowe.

Wysadki na żywopłoty i t. d.

Cennik ilustrowany na rok 1904/1905 już wyszedł z druku i wysyła się interesentom darmo i opłatnie.

Adres na listy: Denizot — Posen 3.

Telefon Amt 7, 2011.

Wskazuje prace, udziela wszelkiej informacyi każdemu przyjezdnemu

Restauracya czysto polska

Berlin, Holzmarkstr. 11 5 minut od dworca śląskiego.

Kuchnia polska.

Antoni Miedziński
gospodarz.

Siedziba 10 polskich Towarzystw.

Meble kupuje się najtaniej i najlepiej u **Franciszka Plitzko,** skład mebli i dekoracyjny **Zabrze,** plac Schechego i Glückaufstr.

Największy wybór! Najlepsze wykonanie! Spłata ratami bez zwyżki!

Własne pracownie tapicerskie i stolarskie! Dostawa franko do domu!

Bogato zaopatrzony skład dywanów, firanek, portyer itd.

Maszyny do szycia, różne najlepsze marki, z długoletnią gwarancyą ma na składzie i sprzedaje także na spłatę miesięczną. **K. Sollich, Rybnik** obok nowego rynku. Reparacye jako też wszelkie przyrządy do maszyn jak najtaniej.

Rzadka sposobność

nadarza się osobom uczciwym, pragnącym **dochód swój** o **kilkadziesiąt** i nawet **kilkaset koron** miesięcznie **podwyższyć** jako **zastępcy do rozszerzania przedmiotu pokupnego na spłaty.** Warunki nadzwycz. korzystne. Prosimy zażądać bezpłatnie szczegółów pod nr. **C. D. 1189** w administracyi »Górnoślązaku«.

Moritz Pinkus.

Główny skład: **Zabrze,** ul. Następcy tronu

Filia: **w Świętochłowicach ul. Dworcowa** naprzeciwko kościoła kat.

Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchnich i na podeszwy, dalej wszelkie artykuły szewieckie.

Skóry łupane na pantofle. **Najniższe ceny.**

Fortepiany i harmonia

najnowszej konstrukcyi, nowe i używane, poleca tanio jedyny polski magazyn

A. Drygas,
Poznań, Rycerska 33.

Katalog ilustrowany na życzenie franko.

Zdrowie jest największym skarbem.

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma i t. d. zależy wszystko na **URYNIE,** którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratoryum.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Staraniem mojem będzie zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsłużyć. Proszę przeto między sąsiadami opowiadać o mnie.

O łaskawe poparcie prosi
Bernard Pitsch,
drogerya, **RACIBÓRZ,**
Wielkie Przedmieście 24.

Wprost z pierwszej ręki!

Najwyśmienitsze delikatesowe powidła,

czyste pod gwarancyą, gęste i słodkie, nieprześcignione co do smaku, tani zdrowy dodatek do chleba poleca od Magdeburgu (niefr.) za zaliczką:

Pocztowy węborek blaszany	9	funt.	2,00 m.
„ „ emalj.	9	„	2,25 m.
Blaszany „	20	„	3,50 m.
Emalj. „	25	„	4,00 m.
Emalj. garnek	18	„	3,90 m.
„ „	30	„	5,50 m.
Emalj. wanna	25	„	5,25 m.
„ „	50	„	10,00 m.

Wiadra drzewiane 30, 40, 50 funt., cent. 14,00 mk.
Beczki około 12o, 225, 325 funt. cent. 13,00 mk.

Naczyń nie oblicza się osobno.
Bernhardt & Co., Magdeburg N. 18
fabryka powidła.

Dom wysyłkowy

resztek

Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.

Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Młodym i starym mężczyznom poleca się do pouczenia, wyszłe w nowym powiększonym nakładzie dzieło radcy med. dra Müllera o

wzburzonym systemie nerwowym i seksualnym

oraz o jego radykalnem leczeniu.

Wolna przesyłka w kopercie za jednę markę w znaczkach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

Proszę kupować wyśm. delikates.

powidła

z fabryki powidła

Johannes Zuck, Magdeburg-Sdbg13.

i otrzyma pan tylko dobry towar:
Beczki około 125 funt., f.-13 i półfen.
węborki 30-70 funt., funt po 14 fen.

Emal. węborki netto	25	funt	4,50 m.
„ „ „	15	„	3,25 „
„ poczt. „ brutto	10	„	2,00 „
„ „ garnki „	10	„	2,50 „
„ garnki netto	25	„	5,50 „
„ wanny „	50	„	10,00 „
„ „ „	25	„	5,50 „

Wszystko tu z miejsca za zaliczką.
Narzędzia gratis.
Na życzenia dostarczam wszelkie inne pakunki.

Księgarnia „Górnoślązaka“

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki, kurs wstępny **(Elementarz)** po 30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs I-szy 2,00 mk., kurs II-gi 4 m.
Polsko-Francuski, kurs I-szy 3,00 mk., kurs II-gi 8 m.
Gramatyka Polsko-Francuska, 3,00 mk.
Polsko-Angielski, kurs I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk.
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk. kurs II-gi 4,50 mk.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 1,25 mk.

Łysinę i łupież

znikają przy używaniu

Arnika-Franzbranntwein

butelki po 1 mk. u

Bernh. Pitsch'a

drogerya, Racibórz.

Kto chce pieniądze oszczędzać przy **kupowaniu mebli,** niech idzie do firmy

Louis Keins,

Król. Huta, ul. następcy tronu 47
filia Bytom, ul. piekarska 20.

Kanapy	od 30	mk.	pocz.
Szafy	„ 25	„	„
Komody	„ 18	„	„
Stoły przed kanapy	10	„	„
Łóżka	od 6	„	„
Krzesła	„ 2	„	„
Ramy do firanek	„ 0,75	„	

Objąłem

wyszynk

różn. wina i piwa
i skład wiktuałów.

Nowy bilard jest każdego czasu bezpłatnie do użytku. Także mam na składzie **zegarki ścienne i kieszonkowe, regulatory itd.**

Reparacye rzetelnie, prędko i tanio. Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę się z wysokim szacunkiem

Jan Jendrzej, dawn. Woźnica
Zawodzie na Drajoku.

Celem zakupna poszukuje się

8—15 morgów gruntu

z pokładem gliny grubości przynajmniej 5-ciu metrów. Zgłoszenia przyjmuje

Paweł Smiłowski, księgarnia Siemianowice
róg ul. Parkowej i Krótkiej.

Nowo wybudowany

DOM

z 13-tu pomieszkaniami w **Siemianowicach** na ul. Bytomskiej jest pod korzystnemi warunkami tanio do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli

Paweł Śmiłowski
księgarnia — **Siemianowice**
róg ul. Parkowej i Krótkiej.

Prywatna klinika

dla chorób żołądkowych, kiszek i cukrowych
BYTOM G.-Ś. ul. Dworcowa (Bahnhofstrasse) 15

dr. Wygodziński,

specyalista dla chorób żołądkowych, kiszek i cukrowych.

Telefon 1268. Przyjmuje w godzinach od 9—11, 3—5.

Max Ganczarski, mistrz stolarski,

Siemianowice
poleca swój

wielki skład tanich mebli, luster, desek do firanek, sprzętów wyściełanych wszelkiego rodzaju.

Wielki skład trumien i wszelkich artykułów pogrzebowych.

Stolarnia w domu.

Pierniki

poleca **fabryka pierników**

A. Markiewicz w Kostrzynie.

Ostatnia nagroda: Wielki złoty medal na Wystawie Przyrodniczo-Lekarskiej w Krakowie 1900.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Do nabycia w cukierniach, handlach cukrów i kolonialnych.

Gilzy od 40 do 60 fen. b./m., od 1,20 mk. z. m. za tysiąc z prawdziwej francuskiej bibułki.

Papierosy od 5,00 mk. w/10 za 1000, od 5,50 mk. w/10 za 1000 z dobrego tureckiego tytoniu

poleca

„Heliodorus“

Fabryka papierosów i gilz maszynowych

H. Kubacki,

Wrocław 9, Scheitnigerstr. 19.

Biuro instalacyjne, warsztat mechaniczny, wykonanie nowej broni palnej,

poleca się do

urządzania siły elektr., telefonów i piorunochronów.

Pogrzeba & Wenzel

Katowice, ul. Kernera 4. Telefon 1285.

Dom garderoby dla panów i chłopców

właśc. **M. Sachs**

Katowice

ul. Aug. Schneidera, narożnik Rynku
obok cukierni Danzigera

poleca po znanych najniższych cenach

eleg. ubrania dla panów i dla chłopców, paltoty dla panów i chłopców, jupy zimowe i sztryk. kamizelki zimowe.

Wszelaka garderoba dla robotników

jak: **kabaty z ang. skóry, spodnie z ang. skóry, ubrania cajgowe, modre ubrania do huty, dla robotników,** dalej **ciepłe koszule, gatki barchanowe i trykotowe,** wogóle **wszystkie artykuły do garderoby męskiej i chłopięcej.**

Wykonanie na miarę

po najniższych cenach w dobr. wykonaniu.

Zasadą mego interesu jest: **Wielki obrót, mały zysk i ściśle rzetelna usługa.**

Kto chce kupić tanio i rzetelnie, niech przyjdzie i się przekona.

Użytecznym

każdy dla gazety stać się może, jeżeli będzie namawiał współbraci do czytania, a gdy idzie po towar do kupca, powinien powoływać się na gazetę swoją, a w obecnej porze kupców zachęcać do ogłaszania w „Górnoślązaku“.

Dom garderoby dla panów i chłopców



Nim Pan

kupi garderobę na zimę

proszę się przekonać

o niedoścignionych zaletach firmy:

Gliwice, 2 składy ul. Dworcowa i Tarnogórska. **Adolf Kreutzberger** Bytom, Rynek, 4 strona ratuszowa

Największy na Górnym Śląsku skład garderoby.

Mimo podpadająco niskich cen znane doskonałe wykonanie i trwałe materye

Na zimę Bez konkurencyi Na zimę

polecam po zdumiewająco nizkich cenach

Tę jupę dla panów
materye włochowate ciepła podszewka

Najtańsze źródło zakupna



Adolf Kreutzberger.

M. 5.00.

To palto zimowe dla panów
mat. marengo. Modne wykonanie. Skośne kieszenie.

Najtańsze źródło zakupna



Adolf Kreutzberger.

M. 15.00.

To palto zimowe dla chłopców
najnowszy fason

Najtańsze źródło zakupna



Adolf Kreutzberger.

M. 5.25.

To palto zimowe dla panów
eskimo, czarne, dwurzędne

Najtańsze źródło zakupna



Adolf Kreutzberger.

11.50.

Tę zimową jupę dla panów
dobry gatunek, beznaganne wykonanie.

Najtańsze źródło zakupna



Adolf Kreutzberger.

M. 6.50.

Ubrania żakietowe dla panów
różne materye
42, 37, 28, 27, 17, 13 mk.

Kamizelki dla panów
aksamit, jedwab, piqué
9,50, 7,50, 5,50, 3,50 mk.

Ubrania dla chłopców
prosty fason szkólny od 2,50 pocz.
elegancki fason od 4,25 pocz.

Spodnie męskie
materye strapac. i modne
15, 12, 9, 7, 5, 2,50 mk.

Ubrania surdutowe dla panów
dobre sukna i kamgarny
45, 38, 37, 29, 24 mk.

Specyalny bazar artykułów męskich
Maks Silbermann
Katowice, ul. Grundmanna 11,
w domu destylatora p. Cohna, poleca po niskich cenach:
kapelusze, bieliznę, krawaty, parasole, laski, rękawiczki, wielki sortyment zimowych **koszul futrowych i spodni, sztuka po 1,60 mk.**

Żelazne piece
długopalne (irlandzkie), oraz wszelkie inne gatunki żelaznych pieców ma zawsze w największym wyborze na składzie
S. Wrzeszinski, dawniej Igel
KATOWICE, ul. Grundmanna 1
Telefon nr. 209

Paweł Grundmann z Warszawy,
fabrykant instrumentów muzycznych w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 17.
Wielki wybór
fortepianów, instrumentów orkiestrowych, cytr, harmonik itp.
Wielki skład strun.
Własny warsztat dla reparacyi wszelkich instrumentów muzycznych.

Największy wybór!

Nowo zaprowadziłem: **garderobę dla panów i chłopców.**
Ubrania, płaszcze, jupy, spodnie, najwykwintniejsze angielskie nowości.
Burowiec **Maks Fröhlich** przy Rynku.

Ściśle stałe ceny!

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Sędzielorz w Bytomiu.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Dzisiaj przy niedzieli

po wypłacie jest każdy przy pieniądzach. Życie jest coprawda obecnie bardzo drogie, ale jako niezbędny wydatek powinien każdy uważać odnowienie przedpłaty na »Górnoślązaka«, gdyż jeszcze przed 20-tym b. m. każdy nasz agent musi się uiścić z resztą przedpłaty. Tak jak ciało ma swoje potrzeby odżywiania się, tak samo i duch mający utrzymać się w świeżości, musi mieć strawę, którą jest czytanie. Mamy co prawda jednostki, które ograniczają potrzeby cielesne i starają się o strawę dla ducha, abonując nie jednę ale kilka gazet, nazywamy ich uświadomionymi, i bardzo słusznie, gdyż spoglądając na te inne masy, to naród ciemny, który o nic więcej nie dba jak o swój brzuch, nie czując obowiązków żadnych wobec społeczeństwa i kopiąc przez swoją ciemnotę grób dla siebie a przedewszystkiem dla społeczeństwa. Jednostek uświadomionych niech będzie obowiązkiem, inteligencyą swoją na takich ludzi wpłynąć, żeby nareszcie raz nadszedł czas, byśmy w »Górnoślązaku« światu ogłosić mogli: na Górnym Śląsku nie ma już ciemnych mas, ale jest lud, który zna obowiązki stanu swojego i obowiązki względem społeczeństwa.

Artylerya rosyjska w bitwie.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Świętochłowice. Gmina tutejsza jest może najlepszem świadectwem, jakto miejscowości na Górnym Śląsku szybko się rozrastają. I tak Świętochłowice były przed 20 laty małą wioską z kilku setkami mieszkańców, a dziś jest ich przeszło 15 tysięcy. Ale pomimo tego wzrostu gwałtownego, albo może właśnie dla tego coraz większe spadają ciężary na gminę, i to szczególnie w sprawach szkolnych. I tak w r. 1900 wybudowano 12 klasową szkołę, lecz ta okazała się wnet niewystarczającą, tak że obecnie budują znów drugą taką. Oczywiście koszta wynikają stąd wielkie, i to tem dotkliwsze, że gmina pokryć musi dwie trzecie wydatków, a tylko jednę trzecią hr. Donnersmarck, który ma w Świętochłowicach obszerne dobra i zakłady przemysłowe, do których należy około 7000 dusz. Z posiadłości hrabiowskich wychodzi stosunkowo najwięcej dzieci szkolnych, pomimo tego jednakże hrabia względnie bardzo małą ponosi część wydatków szkolnych. Z tego powodu więc jest w gminie świętochłowickiej wielkie niezadowolenie i objawia się dążność odłączenia posiadłości dominialnych od gminy szkolnej, albo też chcianoby hrabiego spowodować, aby ponosił znaczniejszą część wydatków szkolnych, jakby to też słusznie się należało.

W Grzawie zabito psa, o którym weterynarz przypuszcza, że był chory na wściekliznę. Skutkiem tego wydano nakaz wiązania psów na przeciąg trzech miesięcy w Grzawie, Miedźnej, Ćwiklicach, Rudołtowicach, Zawadce, Górach, Gilowicach, Studzienicach, Jankowicach, Międzyrzeczu, Woli, Górnych i Dolnych Goczałkowicach.

Pawłów. W ubiegłą sobotę odbył się w tutejszej wiosce pogrzeb zmarłego przed kilku dniami dziedzica p. Klappera. Chociaż niebo nie szczędziło mu bogactw, był on za życia nader skromnym człowiekiem, lecz to nie przeszkadzało mu wcale, ażeby się nie zasłużyć około dobra swej gminy, jak też około dobra całego raciborskiego powiatu, gdyż zasiadywał on przez długie lata jako członek w wydziale powiatowym (Kreisausschus).

Mówią, że jesteśmy nieprzyjaciółmi panów i wielkorządzców, lecz my zwalczamy tylko tych, którzy się odznaczają swą nienawiścią i pogardą dla biednego ludu i wyzyskują go.

Jesteśmy jednak pełni uznania i szacunku dla tych nielicznych jednostek, które odznaczają się swym szlachetnym charakterem i noszą pomoc i ulgę nieszczęśliwym, gdzie tylko ich ręka dosięgnąć może. Takim dobroczyńcą i przyjacielem ludu był właśnie nieboszczyk p. Klapper, i nie ma może żadnego we wsi, któryby przynajmniej raz nie zaznał jego szczodrej ręki.

Wdzięczną mu też zachowała pamięć cała ludność Pawłowa, i licznie pośpieszyła na jego pogrzeb, ażeby po raz ostatni pożegnać drogie zwłoki swego dobroczyńcy i wznieść na jego mogile błagalną modlitwę za jego duszę do Stwórcy wszechświata.

Oby piękny przykład p. Klappera znalazł jak najliczniejszych naśladowców w tej samej sferze towarzystwa, z której go nieubłagana śmierć wyrwała.

Z dalszych stron.

Dola robotników polskich na obczyźnie. Z Horthausen w Westfalii piszą do »Dzien. Kuj.«:

Coraz to częściej tutejsze kopalnie świętują. Dzisiaj święcje kopalnia »Friedrich der Grosse« a inne kopalnie nieomal co tydzień jeden dzień święcją. Stąd robotnikowi, świeżo przybyłemu a nieznającemu tutejszych stosunków bardzo jest trudno dostać jakie zajęcie. Na tej samej kopalni zamknięto na czas nieograniczony jednę koksownię, gdyż niema popytu na koks. Robotników o ile było można poumieszczano w innych zakładach kopalni. W zakładzie benzyny należącej do kopalni »F. d. G.« przy ustawianiu kotła został przygnieciony robotnik Mańkowski, tak niebezpiecznie, że wątpią o jego wyleczeniu. Na kopalni »König Ludwik« we wtorek dnia 4 bm. poniósł śmierć pewien górnik zatrudniony przy hamowaniu wózków z węglami. Biedny robotniku polski! Tam z Polski wypędza cię komisya kolonizacyjna, tutaj zaś na obczyźnie marnujesz swoje siły po kopalniach i zakładach fabrycznych, a często spotyka cię śmierć bez ostatniej pociechy religijnej, bo któż jej może tutaj udzielić, czy ten ksiądz Niemiec nierozumiejący słowa po polsku? Żeby ci nasi sprzedawczykowie tudotąd przybyli i zobaczyli tę nędzę duchową i moralną naszego ludu na obczyźnie, to by się dopiero przekonać mogli, jaką krzywdę czynią społeczeństwu, a w pierwszym rzędzie ludowi naszemu.

Kupujcie u tych, co u nas anonsują!

Dom towarowy

Bracia Barasch, Król. Huta.

Niezrównana oferta.

Poniedziałek — Czwartek

Obuwie.

Damskie buty.

Buty sznurowe	4,75 mk.
Buty sznurowe, chrom	6,25 mk.
Buty sznurowe, chevreaux	7,95 mk.
Buty sznurowe, boxcalf	6,95 mk.
Buty sznurowe, filcowe	5,25 mk.
Pantofle z podeszwą filcową	48 fen.
Damskie trzewiki poranne	88 fen.

Buty męskie.

Buty ciągowe	3,95 mk.
Buty ciągowe, skóra końska	6,45 mk.
Buty sznurowe, chrom	6,95 mk.
Buty sznurowe, boxcalf	11,25 mk.
Filcowe buty z sprzączkami	4,25 mk.
Buty do kontoru	2,75 mk.
Pantofle, podeszwa filcowa i skórzana	58 fen.
Filcowe trzewiki męskie	1,15 mk.

Buty dla dziewcząt.

Buty sznurowe, skóra końska	2,95 mk.
Buty sznurowe, skóra końska, z podszewką	3,95 mk.
Filcowe buty z spinkami	2,65 mk.
Filcowe buty sznurowe	2,35 mk.
Trzewiki filcowe	68 fen.
Trzewiki domowe	48 fen.
Pantofle	26 fen.

Buty dla dzieci.

Trzewiki skórzane, ciepła podszewka	1,85 mk.
Filcowe trzewiki z spinkami	1,15 mk.
Trzewiki filcowe z pociągł.	68 fen.
Trzewiczki dla dzieci, ciepła podszewka	98 fen.
Trzewiczki dla dzieci 1-rocznych	54 fen.
Trzewiki domowe	44 fen.

Kto się chce na zimę zaopatrzeć w rzeczywiście trwałe i dobrze leżące obuwie, ten niech kupi tylko

w domu towarowym

Br. Barasch.

Znane pierwszorzędne fabrykaty i najniższe ceny.

Tapiserya.

Białe kreślone nadręczniki, obrębiane	52 fen.
Nadręczniki, szaro kreślone	38 fen.
Ochraniacze do ściany, szaro kreślone	68 fen.
Przykrywki do koszów, kreślone	68 fen.
Obrusy do nakrywania, kreślone	25 fen.
Kołdry na maszyny do szycia	48 fen.
Zasłony na szczotki	88 fen.
Ochraniacze do plump	58 fen.
Wezgłowia na kanapę, kreślone z wolant.	38 fen.
Chustki do lodu	1 fen.
Torby na szczotki z sukna, kreślone	18 fen.
Obrusy na stoły nocne, szaro kreślone	28 fen.
Torby na lampy, kreślone	38 fen.

Przy kupnie za conajmniej

20 m.

zapłacimy bilet zwrotny III klasy w górnośląskim obwodzie przemysłowym.

Tapiserya.

Fartuchy, kreślone	25 fen.
Torby płócienne	18 fen.
Chustki na tablety	22 fen.
Koronki do szaf, na bieliznę białe, 2 częśc.	22 fen.
Obrusy białe, płóciennę, kreślone	98 fen.
Torby na ścierki, kreślone	56 fen.
Torby do roboty ręcznej, kreślone	38 fen.
Koronki do szaf kuchennych	22 fen.
Koronki do szaf na bieliznę, 4 części	36 fen.

Parasole.

Parasole damskie	szt.	78 fen.
Parasole damskie I a gatunek		1,28 mk.
Parasole damskie »Gloria«		1,78 mk.
Parasole dla panów		78 fen.
Parasole dla panów I a gatunek		1,58 mk.
Parasole dla panów »Gloria«		1,78 mk.

Laski.

Laski dla kawalerów	68, 48 fen.
Laski z rączką z rogu	78 fen.
Laski z rączką z imitowanego srebra	48 fen.

Trykotaże.

Męskie koszule trykotowe, zapin. się na przodku i na bokach	88 fen.
Męskie koszule trykotowe, dobry gatunek	1,28 mk.
Męskie koszule barchanowe	98 fen.
Męskie kaboty	2,65 mk.

Spodnie dla panów.

Męskie spodnie trykotowe	88 fen.
Męskie spodnie trykotowe, dobry gatunek	1,68 mk.
Męskie spodnie tryk., podszewka futrzana	1,58 mk.
Męskie spodnie w paski, wygodne	3,50 mk.

Damskie koszule.

Damskie koszule trykotowe	1,38 mk.
Damskie jaczki trykotowe	88 fen.
Damskie staniki	68 fen.
Damskie staniki z rękawkami	88 fen.

Damskie majtki.

Trykotowe majtki z wstążką	1,48 mk.
Damskie majtki reformowe	1,98 mk.
Damskie majtki welurowe	88 fen.

Ubrania trykotowe dla dzieci.

Ubrania dla dzieci, począwszy od	48 fen.

Różne towary wełniane.

Koszule damskie »Fency«	1,28 mk.
Kuszule dla dziewcząt »Fency«	58 fen.
Koszule dla chłopców »Fency«	52 fen.
Suknie (Anstandsröcke)	98 fen.
Sztrykowane sukienki	98 fen.
Spodnice dla dzieci	68 fen.
Sztrykowane kamizelki dla panów	1,28 mk.
Sztrykowane kamizelki damskie	98 fen.
Wełniane przody do koszul	48 fen.
Wełniane Cachenez	25 fen.
Sortyment dużych chust	98 fen.
Sztrykowane szale na głowę	48 fen.
Sztrykowane szale	19 fen.
Ogrzewacze	19 fen.
Sztrykowane trzewiczki	15 fen.
Sukienne trzewiczki	48 fen.
Spodeńki	78 fen.
Ogrzewacze na kolana	88 fen.
Chusty pledowe	1,28 mk.
Chusty na głowę chenille	1,48 mk.

Uświadomienie ludu jest najważniejszem zadaniem pism polskich. Cel ten tylko wtenczas osiągnięty być może, jeżeli w każdym domu polskim znajdzie się szczerze polska gazeta, jaką jest „GÓRNOŚLĄZAK"

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Sędzielorz w Bytomiu.

Rok III. Dodatek III-ci. Nr. 239.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Wiadomości potoczne.

Z dalszych stron.

Berlin. Niechęć hakatystów do wszystkiego, co polskie, objawiała się i objawia w najrozmaitszy sposób. Bojkotować i zohydzać Polaków na każdym kroku, to ich zadania. W Berlinie od dłuższego czasu istnieje hotel polski pani Jedwabskiej pod firmą »Metropole«. Ponieważ pani J. po gazetach polskich ogłosiła, że jej hotel jest jedynym polskim w Berlinie i że usługa tamże jest polską, uderzyły na panią J. gazety hakatystyczne, jakoby pani J. popełniła zbrodnię założeniem polskiego hotelu. Faktem jest, że do Berlina przyjeżdża bardzo wielu Polaków. Hotel więc polski okazał się tam rzeczywiście potrzebnym. Prasie hakatystycznej nie podoba się to jednak, że pani J. ma powodzenie, więc uderza na nią rzekomo dla tego, iż »śmiała« ogłaszać po gazetach, że hotel jej jest jedynym w Berlinie czysto polskim hotelem, a rzeczywiście zaś z zawiści, że w stolicy królestwa pruskiego może mieć powodzenie właścicielka hotelu, Polka. Wobec tego rodacy, przejeżdżający przez Berlin, powinni stawać w hotelu »Metropole«, chociażby prasa hakatystyczna jeszcze więcej gniewać się miała. Hotel ten znajduje się przy ulicy pod Lipami nr. 20.

Z Galicyi.

Obrazy Świętych Pańskich są ozdobą mieszkań naszych; gdzie Obrazy święte są zawieszone, tam mieszkają dobrzy katolicy, wiernie stojący przy Wierze świętej.

W ostatnich czasach często spotkać można handlarzy, — a bywają między nimi i innowiercy — którzy roznoszą po domach chrześciańskich i sprzedają obrazy Świętych Pańskich, malowane tak licho, że ujmują tylko czci przedstawionym na nich postaciom świętym.

Na ścianach domów naszych wiszą często obrazy Świętych innych narodowości, rzadko zaś spotkać można obrazy Patronów naszej Ojczyzny. Do tych to Świętych, którzy wyszli z narodu naszego, należy św. Jan Kanty, Patron całej Polski, a szczególnie uczącej się młodzieży.

Kęty, rodzinne miejsce św. Jana Kantego pragnie wystawić przy kościele parafialnym wieżę ku czci swego świętego Rodaka. W tym celu zawiązał się komitet pod przewodnictwem Przewielebnego X. Proboszcza miejscowego, X. Dziekana Warmuza, który dał odbić piękną litografię obrazu św. Jana Kantego, modlącego się w postawie klęczącej przed Matką Boską w objawieniu.

Ktokolwiek chce być współfundatorem mającej się budować wieży, oraz chce mieć udział w nabożeństwach, przy kościele św. Jana Kantego odprawianych, raczy nadesłać przekazem skromny datek co najmniej 2 korony (w Prusiech 2 marki, w Królestwie Polskie 1 rb.) do Urzędu parafialnego w Kętach, a będzie zapisany w Księdze Dobrodziejów i otrzyma piękny obraz św. Jana Kantego na pamiątkę. Dla oszczędzenia kosztów pocztowych pożądanem byłoby, aby z jednej gminy więcej osób razem posłało przekazem ofiary, a obrazy pamiątkowe zostaną wysłane na imię jednego, który rozdzieli je między ofiarodawców.

Gdy zaś obrazy św. Jana Kantego, Patrona naszego, zdobić będą ściany mieszkań naszych — będziemy częściej w tych smutnych czasach modlili się do Boga za przyczyną naszego Rodaka, w niebie tryumfującego, cześć tego Świętego rozszerzać się będzie w całej Polsce — a wieża wybudowana będzie świadectwem naszej pobożności, oraz nabożeństwa do naszego Patrona, św. Jana Kantego. W dniu 23 października wypada w tym roku odpust św. Jana Kantego w Kętach, na który zapraszam.

Ofiary proszę łaskawie nadsyłać pod adresem:

Urząd parafialny, Kęty (Galicya)
na ręce X. dziekana Warmuza.

Kraków. Rekolekcye ludowe u ksks. Misyonarzy w Krakowie na Kleparzu odprawiać się będą: 1) Od 21 do 25 listopada dla *kobiet i wdów*, 2) od 12 do 16 grudnia dla *panien*, 3) od 19 do 23 grudnia dla *mężczyzn żonatych, młodzieńców i wdowców*.

Na ogłoszenia,

które są podane pod pewną literą i numerami, dochodzą nas od czytelników zapytania o adres i bliższe szczegóły. Na takie zapytania nie wolno nam podawać adresu a bliższych szczegółów sami nie znamy. Kto się na takie ogłoszenia zgłasza, powinien na kopercie na lewym rogu napisać numer owego ogłoszenia i zaadresować go do nas. Gdy się parę takich listów zbierze, to wysyłamy je razem ogłaszającemu, a ten sam każdemu odpisze.

Sprawy towarzystw.

Chorzów. Towarzystwo katolickich młodzieńców i mężów odbędzie się w niedzielę 16 b. m. walne zebranie czyli rocznicę o godzinie 6 wieczorem. Uprasza się szan. członków o jak najliczniejsze stawienie się. Prosimy także szan. członków, którzy ze swemi składkami zalegają, aby takowe o godz. 2 po południu złożyli na ręce p. prezesa. Zarząd.

Lipiny. Związek katolickich robotników z Lipin odbędzie swoje zwyczajne zebranie w niedzielę 16 b. m. na małej sali pana Panka o godzinie 5 i pół wieczorem. Szanownych członków uprasza się o liczny udział, ponieważ to jest ostatnie zebranie przed odegraniem teatru, który zostanie odegrany w niedzielę 23 b. m., na co już dziś zwracamy uwagę. Zarząd.

Boguszowice. Towarzystwo katolickich robotników pod opieką św. Józefa odbędzie swe przyszłe posiedzenie w niedzielę, 16 b. m. o godz. 3 po południu u p. A. Reissa w Gotartowskiej Hucie. O liczne przybycie członków oraz gości uprasza Zarząd.

Pszów. Towarzystwo katolickie pod opieką św. Urbana i św. Barbary odbędzie swe miesięczne zebranie w niedzielę 16 b. m. po różańcu na sali posiedzeń. Uprasza się szan. członków wszystkich do towarzystwa należących, aby się raczyli stawić, albowiem już drugi miesiąc nie można było posiedzenia załatwić. Zarząd.

Związek Tow. polsko-katolickich robotników w Niemczech z siedzibą w Berlinie urządza w niedzielę dnia 23 października r. b., po południu o godz. 1/23, w lokalu pana Miedzińskiego przy Holzmarktstr. 11 swe kwartalne zebranie delegatów. Porządek dzienny obejmować będzie pomiędzy innemi sprawę opłaty przez związek delegatów poszczególnych towarzystw, przybywających na roczne walne zebranie.

Z powodu tak ważnych obrad uprasza się towarzystwa o wysłanie swych delegatów. Zarząd.

Bottrop. Towarzystwo polsko-katolickie pod opieką św. Barbary odbędzie swe miesięczne zgromadzenie w niedzielę dnia 23 października po nieszporach polskich na sali p. Köstra. Na porządku dziennym są różne ważne sprawy tyczące się towarzystwa; zbierać się będzie miesięczne składki i przyjmować nowych członków. O liczny udział uprasza Zarząd.

Przed gwiazdką będą kupcy więcej ogłaszać. Odzywamy się do naszych czytelników, żeby już teraz kupcom zwracali uwagę na naszą gazetę jako na organ, który się nadaje najbardziej do ogłoszeń.

Dom konfekcyjny Hugo Kober

ul. Tarnogórska 6. **Gliwice** ul. Tarnogórska 6.

Nowo otwarty! **W mocnem przekonaniu,** **Nowo otwarty!**

że tylko dobre towary mogą przysporzyć i zapewnić wiernych i zadowolonych odbiorców, firma **Hugo Kober, dom konfekcyjny,** będzie się w tutejszem miejscu starała, ażeby prowadzić tylko **zupełnie dobrą** garderobę dla panów i chłopców, wyrabianą z najlepszych materyi.

Jak dalece firma **dom konfekcyjny Hugo Kober** w tych dążnościach doznała wszechstronnego uznania, na to dowodem **wielkie powodzenie** interesu założonego niedawno temu, który dziś jest na czele **wszystkich gliwickich interesów garderoby męskiej i chłopięcej.**

Wielki obrót musi skutkować!

Od początku mego interesu udowodniłem, że publiczność należy przywabiać nietylko przez reklamę, nie, sława mego interesu ma na tem polegać, że każdy odbiorca musi powiedzieć:

Tam się coś dostaje za swój pieniądz

i usługa jest rzetelną.

Albowiem co do kroju, dobrej i czystej roboty, głównie zaś co do wyśmienitej jakości materyi w stosunku do cen, to mój interes jest jedyny

ponad wszelką konkurencyę!

W własnym interesie
proszę Pana
zważać na firmę, ulicę i numer.

Towary wyłożone w oknie wystawowem
sprzedaje się
po cenach na nich podanych.

Dni gratisowe. **Od 14 do 20-go października 1904**
otrzyma każdy kupujący
gratis czapkę lub kapelusz.

Ponieważ moje lokale są już rano od 7 god. otwarte, uprasza się Szan. Publiczność, żeby już dopołudnia zaczynała z kupowaniem w mym domu konfekcyjnym, gdyż ciżba jest popołudniu zbyt wielka.

Do
wykonania eleganckiej garderoby męskiej
polecam swój bogato wszelkiemi nowościami sezonu zaopatrzony skład
Materyi na ubrania, palta i spodnie.

Zasada interesu:
Wielki, prędki obrót
przy najmniejszym zysku
za gotówkę.

Najtańsze i najlepsze źródło kupna
eleganckiej
garderoby męskiej i chłopięcej.

Bez przymusu do kupowania!
Oglądanie dozwolone!

Od 14 do 20-go października 1904
otrzyma każdy kupujący
gratis czapkę lub kapelusz. **Dni gratisowe.**

Szczególnie zwracam uwagę na mój skład brzuchatych ubrań, brzuch. paltotów i brzuch. jup.

Wieczorem są moje lokale jasno oświetlone.

Nowość! Nowość! Nowość! Nowość!

Cygara „Korfanty"
10 szt. 0,60 mk.
100 szt. 5,50 mk.
jedynie na składzie ma
I. Malczewski,
Katowice, ulica Pocztowa 8.

Paweł Rosetz
Zabrze, ulica Scheche'go 9
naprzeciwko kościoła ewangielickiego.
Instrumenta smyczkowe, dęte i bite
po cenach fabrycznych.
Skład fortepianów i harmonii.
Wszystkie części składowe.
Używany fortepian tanio do sprzedania.



Louis Miedzwinski & Co
Katowice, ul. Młyńska 12.
Specyalny skład tapet, bordów i suchej sztukateryi itd.
Wykonuje się roboty malarskie wszelk. rodzaju.
Telefon 505.

A. Pinczower, skład skóry
Bytom ul. Krakowska.
Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego, sukna woskowane, linoleum (skóra na podłogę).

Do wykonania **nowych budowli, przebudowań itd., rysunków budowlanych, kosztorysów itd.** po bardzo niskich cenach poleca się
C. W. Kapitza,
mistrz mularski i ciesielski,
Król. Huta, Tempelstr. 26.

J. Steinitz,
(właściciel *Julian Piechowski*)
handel żelaza
w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2
poleca po tanich cenach:
piece żelazne,
okucia
do drzwi i okien,
pumpy podwórzowe
i wszelkie
towary żelazne budowlane.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu